

LUDWIK GABRYŚ

1. Dane osobiste (imię, nazwisko, stopień, wiek, zawód i stan cywilny):

Plutonowy Ludwik Gabryś, 42 lata, funkcjonariusz Straży Granicznej, żonaty.

2. Data i okoliczności zaareztowania:

Wzięty do niewoli pod Tarnopolem 18 września 1939 r.

3. Nazwa obozu, więzienia lub miejsca przymusowych prac:

Obóz jeńców Wołoczyska, Nowograd [Nowogród] Wołyński, Marganiec k. Nikopola (na pracy) i na północy Komi [A]SRR, 1 otdielenije 2 kołonna.

4. Opis obozu, więzienia:

Wołoczyska – siedem dni pod gołym niebem; Nowograd [Nowogród] – w barakach wojskowych, spanie na podłodze, bez pościeli i jakichkolwiek urządzeń higienicznych; w Margańcu – w murowanych budynkach, spanie na pryczach z pościelą, warunki mieszkaniowe dość dobre; na północy mieszkanie w przewiewnych barakach, bardzo słabo opalanych, dokuczało robactwo – pluskwy i inne.

Do obozu jeńców w Margańcu k. Nikopola zostaliśmy przywiezieni 28 października 1939 r. z Nowogradu [Nowogrodu] Wołyńskiego. Zakwaterowano nas w czterech dużych budynkach parterowych, otrzymaliśmy na trzy osoby dwa łóżka, każdy dostał siennik, koc, prześcieradło i zagłówek. W pobliskim obozie była stołówka przeznaczona na 180 ludzi, w obozie było nas ok. tysiąca. Zaraz po przyjeździe przydzielano nas do pobliskich kopalń rudy manganowej, do pracy pod ziemią.

Praca była ciężka, lecz początkowo nie obowiązywały nas normy. Na robotę wypędzano siłą, niejednokrotnie przy użyciu kułaków i kolby karabinowej. Na pracę wypędzano i chorych, i prawie bosych. Buty i własne mundury zniszczyły się bardzo prędko przy pracy w wodzie i brudnym manganie.

Warunki pracy, traktowanie nas i wyżywienie pogarszało się z dnia na dzień, a opór pojedynczych jeńców był bezwzględnie tępiiony. Kiedy 23 grudnia 1939 r. z powodu przypadającej 24 niedzieli

urządziliśmy wspólną Wigilię w jednym baraku, NKWD i bojce z bronią wpadli do baraków i szukali organizatorów tej Wigilii. Kilku z jeńców siłą pochwycili i zamierzali ich wyprowadzić z baraku, przy czym zrobiło się wielkie zamieszanie i kilku z bojców zostało poturbowanych, zaś jeńcy puciekali do innych baraków. Po nadejściu posiłku wypędzono wszystkich z baraków i pędzono na pracę. Po zejściu do kopalni żaden jeńiec nie podjął pracy i prawie całą zmianę przesiedzieli pod windą. 24, 25 i 26 [grudnia] nikt do pracy nie wychodził i tylko tych, których siłą wyprowadzono z baraku za bramę, pędzono na pracę, której tak samo nikt w kopalni nie podjął. Tak samo ci tak przed udaniem się do kopalni, jak i po powrocie, nie przyjęli pokarmu w stołówce. Pozostali w barakach również w czasie świąt nie chodzili do stołówki. Od świąt do Nowego Roku nie pędzono nikogo na pracę do kopalni.

Od Nowego Roku zmieniono warunki pracy i mieliśmy pracować za pieniądze i płacić za wyżywienie stołówce. Na te warunki nikt się nie zgodził i wszyscy odmówili pracy. Kiedy siła i groźby nie pomogły, NKWD zarządziło odebranie nam sienników, koców i pościeli. Nie dostarczano nam nawet światła ani opału, a wyżywienie składało się z 200 g chleba i raz dziennie zupy, a raczej brudnej wody.

Strajk trwał bez przerwy, aż do wywiezienia nas na północ, tj. do 21 maja 1940 r. Pomimo terroru i różnych szykan tylko 60 ludzi w ciągu tego czasu zdołali nakłonić do pracy. Strajkującym stopniowo poprawiono, tak że pod koniec otrzymywaliśmy 400 g chleba i raz dziennie lichą zupę.

5. Skład więźniów, jeńców, zesłańców:

Przeważnie byli wojskowi, kilku kolejarzy, pocztowców i innych. Blisko połowa podoficerów i kilku zakonspirowanych oficerów. Pod względem narodowościowym ok. 75 proc. Polaków, dość dużo Białorusinów, mniej Ukraińców, Litwinów i Żydów. Na ogół całość żyła zgodnie, czego dowodem niewydanie NKWD oficerów.

6. Życie w obozie, więzieniu:

Na północy warunki pracy bardzo trudne, normy bardzo wysokie, większa część jeńców nie wykonywała ich; wynagrodzenie – tylko strawa z kotła, w razie niewykonania normy bardzo marna. Ubranie własne (wojskowe polskie), w razie braku otrzymywano łachmany, obuwie – łapcie kordowe, tylko stachanowcy otrzymali nowe kufajki i skórzane obuwie. Dość często urządzano polskie przedstawienia.

7. Stosunek władz NKWD do Polaków:

Propaganda komunistyczna była bardzo duża. W początkowym okresie niewoli nie odbywały się prawie żadne badania, w czasie późniejszym pojedyncze badania przez NKWD odbywały się bardzo często w nocy. Za przewinienia łagierne: niewyjscie na pracę lub wykonanie normy poniżej 25 proc., karano odstawieniem do izolatora. Informacje o Polsce prawie żadne.

8. Pomoc lekarska, szpitale, śmiertelność:

W każdym obozie była przychodnia lekarska, lecz bardzo słaba, obsadzona przez siły fachowe, często przez ludzi udających [przed] władzami łagiernymi lekarzy [?]. Dawało się odczuć brak lekarstw. Do szpitali, których było bardzo mało, odsyłano tylko obłożnie chorych, którzy często z powodu braku miejsca marli.

9. Czy i jaka była łączność z krajem i rodzinami?

Listy otrzymywało się bardzo rzadko, prawie połowa jeńców nie otrzymywała w ogóle listów z kraju.

10. Kiedy został zwolniony i w jaki sposób dostał się do armii?

15 lipca 1941 r. zostaliśmy przewiezieni z północy do obozu Wjażniki [Wiaźniki] w iwanowskiej *obłasti*, gdzie 24 lipca 1941 r. wstąpiłem do wojska polskiego.